Cena 2 kop.

Rok XXXIV. Piotrków, dnia 28 Stycznia 1906 r. № 4.

PRENUMERATA
W MIEJSCU:
rocznie . . . . rb. 3 kop. 60
półrocznie . . . rb. 1 kop 80
kwartalnie . . . rb. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru k. 8.
Doplata za odnoszenie—15 kop. kwartalnie.
Z PRZESYŁKĄ:
rocznie . . . . rb. 4 kop. 80
półrocznie . . . rb 2 kop. 40
kwartalnie . . . rb. 1 kop 20

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA
Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od *jednoszpaltowego* wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 20
Za dołącz. 1 kartki anneksu rb. 7.
Za tłumaczenie ogłosz. z języków obcych *po 2 kop.* od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Adres Administracji i Drukarni „Tygodnia": ulica Kaliska № 9 (obok Hotelu Wileńskiego).
Adres Redakcji: ulica Kaliska № 11 (obok Magistratu).

Przypominamy, że wybory w miastach są 2-stopniowe; w powiatach zaś i gminach dwu i trzystopiowe. Czas więc najwyższy, aby prawyborcy porozumieli się, kogo wybierać na wyborców.

Wybory i stan wojenny.

Cała prasa jednomyślnie wypowiedziała się w tym kierunku, że prawidłowa agitacja przedwyborcza pod stanem wojennym rozwinąć się nie jest wstanie; że cała akcja wyborcza może być tylko połowiczną i wykoszlawioną karykaturą wyborów; że pomimo to, należy wszystkim przyjąć w niej udział, i wysłać bezwarunkowo posłów do Izby Państwowej, którzyby bądź co bądź bronili tam spraw naszych kulturalnych i narodowych i wywalczyli je w końcu dla narodu.

Na tem też stanowisku odrazu stanęły wszystkie prawdziwie narodowe żywioły w kraju, a niewątpliwie zgłoszą się w końcu do urny wyborczej i ci, którzy z początku grozili nieprzyjęciem udziału w wyborach dopokąd nie zostanie zniesiony stan wojenny, myśląc widocznie w swej naiwności, że groźba ta zaważy na szali niesprawiedliwości.

Tymczasem z motywów, dla których ogłoszono w Królestwie stan wojenny—a o których dopiero niedawnośmy się dowiedzieli—możnaby wnosić, że stan wojenny w Królestwie nigdy zniesiony nie będzie; bardzo bowiem wątpimy, aby zniknęła u nas kiedykolwiek najgłówniejsza z przyczyn, które—jak się dowiadujemy z komunikatu urzędowego—stan ten wywołały.

Komunikat urzędowy mówi mianowicie, że stan wojenny zaprowadzony zostaje, skutkiem dążenia, *«które cały kraj ogarnęło»*, aby wyrugować język państwowy ze wszystkich szkół i sądów a zarazem niektórych instytucji rządowych. To znaczy, że stan wojenny został, między innemi przyczynami, wprowadzony i dla powstrzymania dążeń narodowych, oraz utrzymania sztucznie nam narzuconych przez politykę rusyfikacyjną form życia publicznego.

Odtąd mówimy słowami *«Gońca Lubelskiego»* z dnia 17 Stycznia:

«Dlatego więc, aby szyldy miały ruskie napisy i dlatego że gminy, a z niemi całe społeczeństwo, zażądały praw należnych językowi polskiemu: dlatego całe nasze społeczeństwo oddano na los dzikiego kozactwa, samowoli obowiązujących rozporządzeń władz wojskowych i odjęcia nam tej odrobiny praw, gwarantujących bezpieczeństwo osobiste, jakie jeszcze istniały.

«Dlatego to celu uruchomiło się armię, tysiące już ludzi zamknięto w więzieniach, powstrzymało się wszelki ruch życia społecznego, aby utrzymać «status quo» polityczne *z przed ukazu konstytucyjnego z 30 października r. z.*

«Ale dość choć pobieżnie zastanowić się nad położeniem rzeczy, aby zrozumieć, że ten stan dawniejszy, nawet pod presją stanu wojennego utrzymać się nie da. Tego, co się już przeżyło, wskrzesić nie można. Polityka rusyfikacji kraju polskiego zbankrutowała. Przyznają to wszyscy, nawet rosjanie urzędujący w Królestwie Polskiem, z wyjątkiem nielicznej ich garstki, która się niczego nie nauczyła i nic nie zapomniała. I ta jednak przyznaje konieczność pewnych, choć niedaleko idących zmian.

«Czyż więc może dziwić, że Polacy, którzy silniej czują potrzebę zmian, przedewszystkiem chcą usunąć to, co im najwięcej dolega; że korzystając z pewnej swobody, jaką dawał im ukaz konstytucyjny, użyli jej na wyrażenie swoich aspiracji w kierunku unarodowienia instytucji państwowych.

«W każdym razie trzeba być arcynaiwnym politykiem, aby przypuszczać, że stan wojenny stłumi dążenia narodowe Polaków, które według słów komunikatu urzędowego *«cały kraj ogarnęły»*. Polacy od 1831 r. żyli przecież pod ciągłym stanem wojennym, a jednak nietylko dążeń narodowych nie porzucili, lecz owszem, przeciwnie, dążności narodowe coraz głębiej zapuszczały korzenie.

«Dziś, kiedy lud cały stanął w szeregach bojowników za sprawy narodowe, można z zupełnym spokojem oczekiwać końca tej walki, której rezultat żadnej nie ulega wątpliwości. Mogą sobie kozacy rozjeżdżać po ulicach z palcem na cynglu, ale to postaci rzeczy nie zmieni. Chłop polski jest wytrwały. To już nie «słomiany szlachecki ogień». On przetrzyma i stan wojenny; a skoro raz uchwycił w swoje ręce sprawę narodową, to już jej nie wypuści. I przyszły wieszcz nie powie:

«Miałeś chłopie złoty róg,
Ostał ci się jeno sznur...»

Słowem, stan wojenny nie pozwala tylko na prawidłowe ujawnienie się stronnictw i prawidłową agitację wyborczą. Natomiast nie niszczy, ale przeciwnie—wzmacnia narodową samowiedzę. Dowody prawdy słów powyższych złożą posłowie nasi w Izbie Państwowej.

Z powodu agitacji przedwyborczej w naszem mieście.

I.

Zakotłowało się w Piotrkowie. Agitacja przedwyborcza w całej pełni.

Zjawiły się listy proponowanych kandydatów na wyborców i tuż za nimi masy zarzutów, stawianych całej liście, jak również i poszczególnym kandydatom.

Liście mają przedewszystkiem do zarzucenia to, że zawcześnie albo i zupełnie niepotrzebnie się ona pojawiła, bo przecież nie brak u nas «powszechnie znanych i cenionych», i każdy bez wskazówki wiedziałby za kim dać swój głos.

Kandydatom stawiają równie poważne i ważkie zarzuty: że trudno powierzać honor reprezentowania miasta przy ostatecznych wyborach rzemieślnikom; albo, że tego lub owego kandydata nikt nie zna, bo jeszcze nie stał na świeczniku, co znaczy, że jeszcze nie piastował żadnej synekury w której z instytucji miejskich.

Wszystkie te i podobne zarzuty są tak błahe, że niewarto by się nad nimi zastanawiać, gdyby nie skutki, jakie wywołują: mianowicie, zupełnie rozsądni i rozumni ludzie, posłuchawszy bezkrytycznie jakiś czas wyżej przytoczonych bredni, wygłaszanych z głębokiem przeświadczeniem i niezachwianą powagą, wachają się chwilowo i powtarzają również: «firmy trzeba było stawiać, firmy».

Z tego wszystkiego jeden tylko wniosek daje się wysnuć:

Dzięki agitacji, wszystko obecnie jest w ruchu: usta—bo plotą na prawo i lewo; ręce—bo kreślą kartki i coraz nowe stawiają kandydatury; nogi—bo kartki te roznoszą. Tylko nie poruszyła się jeszcze myśl, nie biorą jeszcze udziału w agitacji rozsądek i zastanowienie, skoro takie zarzuty mogą się zjawiać i zyskiwać posłuch.

Przedewszystkiem, skoro Piotrków posiada, dzięki grupom politycznym, choć w części zorganizowaną opinję, lista kandydatów powinna się była pojawić i zupełnie słusznem jest, że się pojawiła. A im wcześniej, tem lepiej, bo więcej ma czasu do pozyskania sobie większej liczby zwolenników.

Lista ta była wskazana i poparta wolą znacznej większości zorganizowanego ogółu. Przeto dzisiaj niezadowoleni z listy jedynie dlatego, że powstała za ich plecami, powinni niezadowolenie swe skierować przeciw samym sobie a nie kandydatom, i przyznać się w cichości ducha, że zostali po za nawiasem, gdyż w swoim czasie brakło im... chęci lub odwagi.

Trzeba i nadal być przygotowanym na to, że *przy dalszym rozwoju* naszego życia, rozmaici «wybitni indywidualiści» i nieśmiali, coraz częściej będą brani po za nawias, gdyż na szalach życia społecznego może i powinna zaważyć jedynie tylko *zorganizowana* opinja publiczna.

Dalej odzywają się głosy przeciwne pomieszczeniu na liście wyborców... rzemieślnika.

Czy to są słuszne głosy i, czy szczerze demokratyczne?

Przecież wyborcy miejscy są przedstawicielami wszystkich mieszkańców i w ich ręce składa się, do pewnego stopnia, honor wszystkich warstw i grup miejskich, przez pozostawienie im prawa, w imieniu tychże mieszkańców, ostatecznego wyboru posła.

Czyż słusznem byłoby usuwanie z listy przedstawiciela warstwy rzemieślniczej, skoro tam, między wyborcami z gubernji, będą przedstawiciele i robotników fabrycznych i włościan?

Czyż to nie jest krok naprzód w rozwoju demokratyzacji społeczeństwa naszego, że do wszelkich prac i zaszczytów dajemy dostęp wszystkim, o ile na to pozwalają szczupłe ramki prawne? I z drugiej strony, czy to nie będzie bodźcem dla wszystkich warstw, żeby starały się podnieść moralnie, by wyka-

zały większe zainteresowanie się sprawami ogólnemi i bardziej dążyły do uświadomienia politycznego aby sprostać wielkim zadaniom społecznym, do których mogą być zczasem powołane?

Tą tylko drogą krocząc, możemy stopniowo wprowadzać w czyn nasze zasady demokratyczne i tą drogą pójdziemy nadal, choćbyśmy na razie do przebycia jej więcej sił wytężyć musieli.

Pozostaje jeszcze do rozwiązania sprawa, czy na wszelkie stanowiska społeczne wypychać tylko ludzi uznanych już, jako «firmy»; czy też dawać pole i ludziom młodym, rwącym się do czynu i dającym wszelką gwarancję owocnej dla społeczeństwa pracy.

Niewątpliwem jest, że na korzyść młodych sił przemawia parę, i to bardzo poważnych argumentów.

Nie przeczę, że o wiele łatwiej byłoby przeprowadzić na wyborców miejskich parę uznanych firm; mniejby to kosztowało sił i zachodu, i prawdopodobnie tak postąpiłaby grupa wystawiająca listę kandydatów, gdyby jedynym jej celem było łatwe przeprowadzenie wyborów.

Widocznie jednak grupa ta ma na widoku cele poważniejsze, a skutkiem tego i motywy postępowania głębsze. Nie chce ona ułatwiać sobie roboty środkami, które już wielokrotnie sprowadzały opinję publiczną na manowce, wskazując jej jedynie firmy, nie ludzi—pusty dźwięk zamiast treści.

Mając na widoku nie jedne jeszcze wybory do sejmu i rozmaitych instytucyj samorządnych miejskich—odrazu woli prowadzić społeczeństwo tą drogą, jaką i w przyszłości iść powinno. Odrazu, przy pierwszych wyborach stara się wprowadzić w życie te zasady, które zabezpieczą nas od tego, byśmy w nowych formach życia społecznego nie mieli teraźniejszego, starczego i zrutynizowanego braku treści, zamiast zdroju energii i zdrowych sił, zdolnych pchnąć społeczeństwo na drogę rozwoju życia narodowego i postępu.

Nie można, ułatwiając sobie pracę, deprawować społeczeństwa; boć zadaniem zorganizowanych stronnictw budzenie w narodzie świadomości praw jego, i wskazywanie mu dróg niezawodnych, rzeczywiście prowadzących do osiągnięcia ostatecznego celu—zdobycia należnych praw narodowych.

Poważnym również argumentem, przemawiającym na korzyść sił młodych jest ten wzgląd praktyczny, że ludzie pracujący dotychczas na jakiejkolwiek placówce publicznej z korzyścią dla ogółu, w chwili włożenia na nich nowych obowiązków społecznych, zmuszeni będą dawne swe prace zaniedbać albo porzucić i sprawią tem miastu często niepowetowane straty. Gdy tymczasem świeże siły, wstępując w szranki życia publicznego w nowych jego dziedzinach, mogą się wyrobić na równie pożyteczne jednostki, nie wnosząc w życie miasta tego zamętu, jaki bezwątpienia powstałby na skutek porzucenia swych stanowisk przez kilku wybitniejszych obywateli.

Jednem słowem powinien być stosowany racjonalny podział pracy, i skoro jedni wykazali już swą owocną pracę na danem stanowisku, to należy ich tam pozostawić, aby i nadal z korzyścią pracowali, a do nowej pracy za prządz nowe siły!

Streszczając wszystko wyżej powiedziane, zdaniem naszem, Piotrkowianie, o ile nie chcą aby głosy się rozstrzeliły i, aby skutkiem tego nie wyszedł jaki niepożądany przedstawiciel miasta jako wyborca, przez cały ciąg agitacji przedwyborczej powinni mieć na myśli następujące uwagi:

1-o) Uznając, że w sprawach ogólnych nie można się kierować opinją jednostek lecz zorganizowanych stronnictw, jako opinją większości, należy wszędzie, solidarnie, ławą głosować na wskazanych kandydatów narodowych, gdyż inaczej głosy się rozstrzelą i, przy wyborach, wyjdą... «bundyści» jako przedstawiciele miasta.

2-o) Ponieważ słusznem jest, aby przy ostatecznych na posłów wyborach miały przedstawicieli swych wszystkie rdzennie polskie warstwy narodu naszego, nie należy usuwać z listy kandydatów przedstawiciela rzemieślników.

3-o) Wobec otwierających się nowych pól pracy społecznej, nie pchać na nie ludzi zasłużonych, ale już steranych i zmęczonych służbą publiczną, lecz umożliwić dostęp do tych pól siłom świeżym, niestrudzonym, gdyż tylko przy racjonalnym podziale sił i pracy, społeczeństwo może być sprawnie obsłużone w swych najpilniejszych sprawach i potrzebach. M. N.

II.

Ukazały się na mieście kartki, wskazujące 5 osób, jako «narodowych kandydatów» *na wyborców* z naszego miasta. Wszystkie nazwiska, jakie na nich czytamy, należą do ludzi zacnych, uczciwych i rozumnych. Jedni z nich są więcej, drudzy mniej znani wśród szerszych kół prawyborców, wszyscy jednak położyli pewne zasługi, bądź dla spraw społecznych, bądź narodowych. Wobec tego—nic nie mamy przeciw ich wyborowi.

Co się tyczy mandatu *poselskiego*—to takowy, prawdopodobnie, jednemu tylko z nich, i to przy b. szczęśliwem zbiegu okoliczności może przypaść w udziale; mandatów tych bowiem będzie tylko 5 na całą gubernję, więc Piotrków swego kandydata może nie przeforsować.

Rozpatrzmy się w tem bliżej.

Zwracając, przy przyszłych wyborach na *posłów*, uwagę na odrębny charakter naszej gubernji, należałoby ją traktować jak gdyby podzieloną na 2 okręgi: przemysłowy (Zagłębie Dąbrowskie) i—rolniczy,ze szczególnem uwzględnieniem w tym ostatnim wyjątkowo dużej ilości miast (9, oprócz Łodzi, Sosnowca i Będzina). Wychodząc z takiego założenia, należałoby okręgowi pierwszemu z powodu jego dużego znaczenia oddać 2 krzesła poselskie jedno dla przedstawiciela przemysłu kopalnianego, drugie dla przedstawiciela robotników;—następne 2 krzesła przeznaczyć okręgowi drugiemu, oddając w nim jedno przedstawicielowi interesów rolniczych, drugie—interesów miejskich. Ostatnie, piąte krzesło, należy oddać przedstawicielowi duchowieństwa—jednemu z inicjatorów, w naszej właśnie gubernji, głośnego demokratycznego wiecu polskich księży w Warszawie.

Wszyscy pięciu posłowie nasi powinni być przedewszystkiem ludźmi doskonale uświadomionymi i politycznie wyrobionymi, tj. obznajmionymi dokładnie z politycznemi prądami chwili, naszemi narodowemi w tym kierunku potrzebami i wymaganiami, wreszcie z wszelkiemi przeszkodami, aby skutecznie potrafili je zwalczać, aż do wywalczenia pełnej autonomji. Wszyscy też, bez względu na swe stanowiska, powinni być jak najszczerszych przekonań demokratycznych i—zobowiązać się do bezwarunkowej w Kole Polskiem solidarności.

Powiedzieliśmy wyżej, że jeden tylko mandat może przypaść w udziale przedstawicielowi miast. Gdy zaś wśród kilku wyborców przysłanych z innych miast, znajdzie się taki który poprą całą swą liczebną przewagą wyborcy wiejscy i część miejskich—to wówczas żaden z wyborców piotrkowskich nie wejdzie w liczbę posłów, jakkolwiek nazwisko jednego z nich, jakie widzimy na wzmiankowanych kartkach, może mieć pewne szanse.

Wogóle, nietylko spodziewamy się, ale niemal pewni jesteśmy, że kandydaci nasi *na posłów*, którzy zapewne w właściwym czasie będą wskazani kompletowi wyborców, będą to ludzie ze wszech miar zasługujący na zaufanie polskiego ogółu.

Mamy też nadzieję, że poprą ich wszyscy skupieni w ciele wyborczem prawdziwi polacy, bez względu na pewne, mogące zachodzić w indywidualnych ich poglądach różnice. Co do naszych piotrkowskich kandydatów na wyborców—o których była mowa na początku—ci z pewnością to uczynią.

Winniśmy się tu koniecznie wytłomaczyć, dlaczego, kładąc szczególny nacisk na potrzebę demokratyczności naszego poselstwa, pominęliśmy oddanie jednego mandatu przedstawicielowi kurji włościańskiej.

Oto dlatego, że kilku posłów z tej kurji wyjdzie z innych gubernji, mianowicie z kieleckiej, lubelskiej i warszawskiej.

W naszej gubernji są b. dzielni przedstawiciele włościaństwa, ale takim Manterysom z Miechowskiego jeszcze nie dorównywają.

M. D.

Kogo wybierać na posłów narodowych.

(Artykuł Nadesłany).

Kogo nam wybierać należy?

A pierwej jeszcze, kogo nam wybierać nie należy?

Wiele mówi się o tem w jadłodajniach, cukierniach, salonach i na publicznych zebraniach. Tym razem rzemieślnik prosi o chwilę cierpliwości i uwagi.

Artykuł ten nie będzie blaskiem błyskawicy śród czarnej nocy, ostrzegającym pielgrzyma, że stanął nad przepaścią, lecz może będzie tym drżącym kagankiem, co daje tylko tyle światła, ile go ma.

Otóż nie będziemy wybierać pozłacanych ludożerców, którzy utuczeni łzami i potem naszym, sądząc, że dla nich tylko słońce świeci, chcą po naszych barkach wspiąć się po nad głowy nasze, aby tem snadniej nas deptać;

i nie tych, którzy zalewając się łzami załamywali ręce nad niedolą narodu, by z tym lepszym apetytem zasiąść do wykwintnego obiadu, a w końcu szampanem wznieść toast wolności;

i nie tych, którzy z obojętnością kata zakładali braciom obroże i kagańce, bo za to im płacono, a szkoda—mówili—by pieniądze przeszły w obce ręce;

i nie tych, którzy dla galonów i łaskawego uśmiechu siły, bili czołem o posadzki, obiecując nam wyprosić miskę soczewicy;

i nie tych, którzy w imię urojonych ideałów i niedościgłych haseł szli przez strumienie krwi bratniej, po przez klęskę ekonomiczną kraju, po gruzach praw ludzkich, depcząc to wszystko, co dla nas święte i drogie!..

A więc kogo wybierać należy?

Wybierajmy przedewszystkiem polaków, ludzi prawych i rozumnych, którzyby jeśli już nie całokształt, to przynajmniej potrzeby jednej grupy narodu znali na wylot i przedstawić umieli; którzyby z wiarą w zwycięztwo walczyli o słuszność żądań naszych, a nie ulękli się ni groźby ni kary; którzyby jak słońce wiosenne rozrzucali wokoło strumienie światła i ciepła, budząc do życia zlodowaciałe serca nasze; którzyby siali zdrowe ziarno wolności, równości i braterstwa. Wybierajmy tych, którzyby nie dla marnych zaszczytów i sławy, lecz w imię ideałów naszych narodowych nieśli w ofierze siebie samych.

Wybierajmy tylko polaków, ponieważ narodem zamieszkującym ten kraj są polacy; więc tylko oni powinni reprezentować naród w izbie państwowej; bo gdybyśmy na wyborców a tem samem i na posłów wybrali nie polaków, lecz ludzi innych narodowości, lub międzynarodowców, to rzecz prosta, że nie naszych, lecz swoich interesów będą oni bronili, ze szkodą naszą!

Pod wyrazem «polacy» rozumiem tych wszystkich mieszkańców tej ziemi—bez różnicy wyznania—którzy nietylko że mówią po polsku, a nawet w razie potrzeby i nazywają się polakami, lecz tych, co są nimi w istocie, co dali dowód, że szczęście i losy tego kraju obchodzą ich na równi z nami.

Tym powierzmy pieczę nad zagonami wschodzących zbóż, a oni najlepiej będą je doglądać i pielęgnować.

Wszystkich zaś obcoplemieńców, zamieszkałych w tym kraju, a niechętnym mu i obcych—nie uważamy za swoich; tych wola ludu i prawo miejscowe przymusowo nagnie do przystosowania się do krajowego porządku prawnego. *J. K. rzemieślnik.*

Ruch wyborczy.

— **Wielu prawyborców** w naszem mieście, mniej uświadomionych, mniema, że owe próbne, częściowe wybory, odbywające się codziennie w Tow. Kred. Miejskiem — są to wybory prawdziwe i ostateczne!.. Prezydium zatem powinno każdą grupę zgromadzonych uświadamiać pod tym względem dokładnie, objaśniając, że na prawdziwe wybory zostaną zwołani w właściwym czasie wszyscy bez wyjątku, w liczbie 4000 blizko.

— **Na próbnych wyborach** codziennych w Tow. Kred. Miejskim, o których już wzmiankowaliśmy, głosy, podawane na 5 wyborców z miasta Piotrkowa, najczęściej bywają zupełnie rozstrzelone. Zdarza się to zwłaszcza wówczas, gdy się schodzą prawyborcy, u których «co głowa to rozum»,—tego rodzaju rozum, który w żaden sposób nie może skombinować, iż trzeba się porozumieć i iść ławą, gdyż jeśli narodowe żywioły tego nie uczynią, to z pewnością pójdzie przeciw nim ławą strona przeciwna—Bund żydowski. Będzie wówczas «polak, znów mądry po szkodzie».

Pocieszamy się jednak myślą, że na owe wybory próbne przychodzą dotąd przeważnie prawyborcy z pierwszej, Bułyginowskiej ordynacji; —i że pójdzie zgodniej, gdy nadejdzie kolej na tę szarą, o zdrowym rozumie masę, którą powołała do urny wyborczej ordynacja z dnia 24 grudnia.

— **Na miejskich kioskach** pojawiła się w ubiegłą środę lista prawyborców miejskich, posiadających prawa wyborcze podług pierwszej ordynacji, Bułyginowskiej, z sierpnia r. z. Lista ta jednak ukazała się tylko w języku urzędowym, co dla obznajmienia z nią szerokich kół wyborczych (a taki jest cel prawodawcy) jest niewystarczającem. Listę rzeczoną magistrat miasta powinien wydrukować także w języku polskim, a nawet urządzić jej rozprzedaż wśród prawyborców.

Mamy nadzieję, że dalsze listy prawyborców, bez porównania liczniejszych, posiadających prawa wyborcze wypływające z dodatkowej, grudniowej ordynacji, będą odrazu drukowane w dwu językach: urzędowym i polskim.

Kto u nas ma prawo wyborcze i jak należy tych praw dopilnować.

(Przedruk z «Gazety Sądowej»).

(Dokończenie).

Kto ma prawo wyborcze w okręgach wiejskich?

W okręgach wiejskich ordynacja obowiązująca rozróżnia dwojakie prawa wyborcze: jedne—szersze, nadające możność bezpośredniego udziału w prawyborach, to jest w głosowaniu na wyborców; drugie—ciaśniejsze, powołujące mieszkańców tylko do obioru pełnomocników, którzy dopiero łącznie z właściwemi prawyborcami obrać mają wyborców. (Są to więc już t. zw. wybory trzystopniowe).

Do pierwszej kategorji prawyborców należą:

1) Właściciele*) lub dożywotnicy majątków, liczących nie mniej, niż 195 morgów (100 dziesięcin) obszaru, obciążonego podatkiem gruntowym, i posiadacze nadań górniczych takiegoż obszaru, jeśli je odziedziczyli po wstępnych w linji prostej (rodzice, dziadowie).

2) Dzierżawcy lub administratorowie takich majątków, jeśli je dzierżawią lub nimi zarządzają przynajmniej od roku.

3) Właściciele lub dożywotnicy wszelkich innych nieruchomości wiejskich, oszacowanych przynajmniej na 15,000 rubli, a posiadanych przez nich samych przynajmniej od roku, lub odziedziczonych po wstępnych w linji prostej.

4) Mężowie i synowie właścicielek lub dożywotniczek dóbr ziemskich wskazanego powyżej obszaru, lub innych nieruchomości wiejskich, oszacowanych jak wyżej, przynajmniej na 15,000 rubli,—występujący wzamian żony lub matki, na zasadzie przekazanego sobie prawa.

5) Synowie właścicieli lub dożywotników tegoż rodzaju większych dóbr lub innych nieruchomości wiejskich, mający przelew prawa wyborczego, uczyniony przez ojca.

Prawa wyborcze drugiej kategorji, otwierające możność uczestniczenia tylko w t. zw. zebraniach pierwiastkowych dla obioru pełnomocników,—posiadają:

6) Właściciele i współwłaściciele lub dożywotnicy wszelkich mniejszych lub drobnych posiadłości wiejskich, a więc folwarczków poniżej 195 morgów, willi poniżej 15,000 rb., kolonij, wszelkich osad włościańskich, chat, ogrodów itp.

7) Mężowie i synowie właścicielek lub dożywotniczek wszelkich drobnych posiadłości wiejskich, występujący wzamian żony lub matki, na zasadzie przekazanego przez nią prawa.

8) Synowie właścicieli lub dożywotników tegoż rodzaju drobnych posiadłości wiejskich, mający przelew prawa wyborczego od ojca.

9) Administratorowie kościołów lub domów modlitwy wszelkich wyznań, o ile do kościołów tych lub domów modlitwy należą jakieśkolwiek grunty; tem samem i wszyscy proboszczowie rzymsko-katoliccy.

10) W gub. Warszawskiej i Piotrkowskiej robotnicy w fabrykach i warsztatach kolejowych, zatrudniających od 50 robotników.

Rzecz oczywista, że wszystkie wyżej wymienione osoby mogą brać udział czy to w prawyborach na wyborców, czy w obiorze pełnomocników tylko o tyle, o ile mają skończonych lat 25, należą do poddanych krajowych i nie są pozbawieni praw wyborczych, —jak to już wyjaśniono na początku w rozdziale 3-im, gdy była mowa o tem, kto u nas ma prawo uczestniczenia w wyborach.

Wszyscy bez wyjątku powinni odrazu dopilnować, czy są zapisani do list prawyborców.

W szczególności zaś dzierżawcy i administratorowie majątków, oraz mężowie, przystępujący do wyborów wzamian swoich żon, i synowie zastępujący matkę lub ojca, powinni natychmiast zgłosić się do miejscowej komisji wyborczej z deklaracjami na piśmie, oznajmiającemi o ich prawach.

W tych deklaracjach trzeba wyłuszczyć, na czem się ich prawo wyborcze opiera i załączyć dowody, usprawiedliwiające to prawo.

Dzierżawcy więc i administratorowie majątków złożyć powinni poświadczone bądź przez rejenta, bądź przez gminę, bądź przez sąd gminny, kopje swoich kontraktów dzierżawnych lub swoich pełnomocnictw do zarządu majątkiem oraz zaświadczenia, że ich dzierżawa lub zarząd majątkiem trwają przynajmniej od roku.

Mężowie, działający wzamian żon, oraz synowie, przystępujący do udziału w wyborach wzamian matki lub ojca, powinni załączyć poświadczone w ten sam sposób oświadczenie żony, matki lub ojca, o tem, że im swój cenzus wyborczy przekazują.

Posiadacze drobnej własności powinni zameldować w urzędzie gminnym, że są już od roku właścicielami danej nieruchomości, lub że ją po rodzicach lub dziadach odziedziczyli.

Wreszcie, proboszczowie powinni złożyć świadectwo, że przy parafji znajduje się grunt, do niej należący.

Właściwie, co do wszystkich drobnych właścicieli i co do proboszczów, prawa ich wyborcze powinny być uwzględnione z urzędu; ale w każdym razie trzeba sprawdzić w gminach, czy to zrobiono. Natomiast prawa dzierżawców i administratorów, jako też prawa wyborcze mężów, działających w zastępstwie żon i prawa synów, występujących wzamian matki lub ojca, bezwarunkowo upadną, jeśli ich natychmiast nie zameldować i nie poprzeć dowodami.

Wszyscy ludzie dobrej woli powinni i radą i czynem dopomódz w dopilnowaniu i ziszczeniu tych praw.

Bez takiego skrzętnego współdziałania, bez powszechnego poparcia sprawy wyborów, i bez gorącego przejęcia się nią ze strony samej ludności—prawybory, a następnie i same wybory mogłyby wypaść nader niepomyślnie!..

*) Gdy jest kilku współwłaścicieli jednego majątku, każdy z nich zosobna ma prawo wyborcze, o ile przypadająca nań część nie jest mniejsza od wskazanego dla tej katagorji obszaru (195 morg). W przeciwnym razie współwłaściciele będą zaliczeni do prawyborców kategorji drugiej.

OSTRZEŻENIE.

W ostatnim zeszycie «*Zbioru postanowień i rozporządzeń rządowych*» wychodzących przy «Senackich Wiedomostiach», wyraźnie powiedziano, że mający cenzus mieszkaniowy (z nowej ordynacji wyborczej, z 24 grudnia), «*obowiązani są*» (nie jak było poprzednio rzeczone, że «mogą» tylko) składać deklaracje osobiste, z żądaniem wniesienia ich na listy wyborcze.

Sądzimy, że wobec tak późno uczynionej przez rząd poprawki, termin ostatecznego ustalenia list wyborczych powinien być i niewątpliwie będzie znacznie przedłużony.

Magistrat w Radomsku, który poprawkę rzeczoną dość wcześnie zauważył, rozesłał wszystkim mieszkańcom tego miasta, najmującym lokal na własne imię, następną do podpisu deklarację:

Do Magistratu m. Radomska.

Pragnąc skorzystać z przysługującego mi prawa przyjęcia udziału w wyborach do Izby Państwowej stosownie do p. 5 rozd. II i VIII Ukazu NAJWYŻSZEGO z dnia 11/24 grudnia 1905 r., mam honor prosić Magistrat o wniesienie mnie do listy wyborców Zjazdu miejskiego, jako zajmującego lokal na własne imię w ciągu roku ubiegłego w m. Radomsku w domu № .....

Nadmieniam, że mam lat .....

Radomsk dnia stycznia 1906 r.

Podpis

(Imię, nazwisko i imię ojca)

Adres obecny ....

Własnoręczność podpisu powyższego, poświadczam:

Radomsk dnia ..... i t. d.

Burmistrz miasta

Licytacje w obrębie gubernji piotrkowskiej.

— **14 lutego w biurze Piotrkowskiego Sądu Okręgowego na budowę gmachu pod sąd okręgowy w m. Piotrkowie, od sumy rb. 362524 kop. 72 in minus. Wadium wynosi 36253 rb.**

OGŁOSZENIA.

Bilans Towarzystwa Kredytowego miasta Częstochowy

za II-e półrocze 1905 roku, to jest po dzień 1 (14) Stycznia 1906 r.

AKTYWA	Ruble	i kopiejki
Pożyczki na nieruchomości udzielone:		
Z ogólnej sumy Rb. 2916600 pozostaje nieumorzonych	2865024	18
Zaległość raty sierpniowej 1905 r. . rb. 4229 k. 75		
Kara od tejże raty . . . rb. 169 k. 19		
Koszta egzekucyjne . . . rb. 110 k. 67	4509	61
Kasa w gotowiźnie	452	34
Meble i utensylija biurowe	1407	10
Koszta sporządzenia listów zastawnych i kuponów .	100	22
Koszta ostemplowania listów zastawnych . .	333	60
Rachunek bieżący w Oddziale Częstochowskim Banku Handlowego w Warszawie . . .	114712	—
Papiery procentowe nominalnej wartości rb. 73500, przedstawiające wraz z kuponem bież. wartość	59768	—
Podatek skarbowy od kuponów	568	69
Zapas druków, ksiąg i materjałów piśmiennych .	365	53
Zaliczenia do zwrotu	666	63
	3047907	90

PASYWA	Ruble	i kopiejki
5% Listy zastawne I-ej serji w obiegu . .	2865000	—
Kaucyje stowarzyszonych	805	23
Należność za ubiegłe kupony	11373	75
Fundusz na zapłacenie kuponów lutowych 1906 r. .	71625	–
Fundusz amortyzacyjny od wydanych pożyczek .	15492	02
Kapitał zasobowy	67077	09
Sumy przechodnie	2444	30
Listy zastawne wylosowane nie przedstawione do zapłacenia	6550	—
Fundusz na budowę domu własnego . . .	5865	11
Depozyty sądowe w gotowiźnie	300	—
Rachunek zysków i strat	1375	40
	3047907	90

426 (1—1)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 20 powieści p. t. «ORLĘTA».

W drukarni «Tygodnia». Właściciel i Redaktor **Mirosław Dobrzański.**